

## UMOWY MIĘDZYNARODOWE

Niemieccy dziennikarze, politycy i prawnicy jak mantrę powtarzają, że kwestia jakichkolwiek odszkodowań za unicestwienie milionów Polaków oraz zniszczenie prawie 40 procent majątku narodowego w czasie II wojny światowej jest zamknięta. Wszyscy zgodnie uważają, że Polska w 1953 roku zrzekła się swoich reparacji. Ostatnio Wolfgang Schäuble, niemiecki polityk i prawnik, w tekście opublikowanym przez „Rzeczpospolitą” napisał: „Sprawiedliwość pozostaje marzeniem, ale to przy pomocy prawa rozstrzyga się spory i wprowadza pokój. Każdy spór musi w pewnym momencie wygasnąć”.

## Tylko prawda jest ciekawa

W 2004 roku profesor Jan Sandorski stwierdził, że według deklaracji do konwencji wiedeńskiej z 1969 roku o nieważności umów międzynarodowych wszelkie akty prawne, które podpisano pod przymusem: ekonomicznym, politycznym czy militarnym ze strony innego państwa, uważa się za nieważne od momentu podpisania. W przypadku oświadczenia z 23 sierpnia 1953 roku o zrzeczeniu się reparacji doszło do wystąpienia wszystkich przyczyn nieważności bezwzględnej, ponieważ groźba użycia siły w stosunkach międzynarodowych powoduje z jednej strony wadę oświadczenia woli przy zawieraniu umowy międzynarodowej, z drugiej natomiast jej zakaz jest niekwestionowaną normą iuris cogens. Zagrożenie dla państwa polskiego i jego przywódców w przypadku odmowy złożenia oświadczenia z 1953 roku nie zostało oczywiście stwierdzone expressis verbis. Prawo międzynarodowe nie wymaga jednak do uznania stanu zagrożenia jego notyfikacji ze strony państwa stosującego groźbę.

Przeciw skuteczności oświadczenia z 1953 roku przemawiają również późniejsze działania państwa polskiego. Co prawda polscy komuniści uważali sprawę reparacji wobec NRD za zamkniętą, ale sprawę uzyskania odszkodowań dla polskich obywateli od NRF już nie. W protokole z posiedzenia Biura Politycznego z 6 maja 1968 roku znajduje się pilna notatka MSZ w sprawie odszkodowań niemieckich, gdzie zreferowano stanowiska obu państw niemieckich.

## Mafactwa NRD, polskie obawy i twarda gra NRF

W notatce można przeczytać, że NRD nie uważa się za spadkobiercę III Rzeszy i dlatego nie wydano tam żadnych przepisów dotyczących odszkodowań za niewolniczą pracę w hitlerowskich obozach koncentracyjnych ani za pracę przymusową. Dalej czytamy, że jeśli chodzi o odszkodowania dla obywateli polskich, to NRD nie różniła reparacji od odszkodowań dla osób prywatnych i informuje osoby zwracające się w sprawie odszkodowań do Ambasady NRD w Warszawie, że NRD spłacała należne Polsce odszkodowania. NRF zaś zasadniczo stoi na stanowisku, że sprawa odszkodowań może być rozstrzygnięta dopiero w trakcie pokojowym ze zjednoczonymi Niemcami. Polskie MSZ podkreśla w notatce, że ze względu na opisywane trudności szersze ruszenie sprawy odszkodowań

było i jest nadal niemożliwe z następujących względów: wystąpienie na drodze dyplomatycznej jest niemożliwe ze względu na brak stosunków dyplomatycznych.

Wystąpienie pośrednie (np. przy pomocy innego państwa w ramach „dobrych usług” lub przy pomocy jakiejś organizacji międzynarodowej, jak np. Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża) mogłoby spowodować odpowiedź, owszem, chętnie będziemy rozmawiali, ale po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych. Postawiliby to nas w bardzo kłopotliwym położeniu wobec naszych obywateli, którym należą się odszkodowania, gdyż propaganda zachodnio-niemiecka niewątpliwie wykorzystalaby brak stosunków dyplomatycznych, aby przeczucić na rząd polski winę za

z tym przy rozpatrywaniu odszkodowań, aby nie wykraczać poza faktylogiczne przedstawienie stanu rzeczywistego, czyli otrzymywanie odszkodowań dla tzw. króliczek, reje-stracji ofiar eksperymentów pseudolekarskich z podkreśleniem, że nie należy prezentować żadnych szacunków wartościowych niezaspokojonych roszczeń, co najwyżej podać szacunek ilościowy.

A na tle praktyk rozpatrywania wielu pretensji obywateli polskich zgłaszanych do sądów w NRF prowadzić krytykę dyskryminacyjnego charakteru ustawodawstwa NRF wobec obywateli byłej koalicji antyhitlerowskiej, a w szczególności wobec Polaków (np. procesy wobec IG Farben), i koncentrować się na zagadnieniu roszczeń cywilnych oraz prezentować pogląd, iż w związku z

rezygnacji z roszczeń jest ważny przede wszystkim z punktu widzenia NRF w tym aspekcie, by rozwiać obawy o obciążenie w przyszłości NRF wielomiliardowymi repara-cjami, które może zgłosić Polska po zawarciu układu o uznaniu granicy. Selbmann stwierdził też, że byłoby bardzo korzystne i ułatwiłoby SPD walkę z opozycją, gdyby ze strony polskiej nastąpiło wyjaśnienie w formie oświadczenia sprawy reparacji wojennych. 24 maja 1971 r. Komisja do Opracowania Problemu Odszkodowań Niemieckich w informacji wstępnej, publikowanej już po zawarciu układu PRL-RFN o normalizacji stosunków, podaje, że umowa poczdamska i wynikające z niej akty prawne tylko teoretycznie chroniły „interesy życiowe” Polaki.

decyzje w tym przedmiocie zapadły w określonej sytuacji politycznej, a wcześniej rząd PRL w 1947 na konferencji w Londynie przedłożył memorandum, w którym straty materialne Polski zostały określone na 11,7 mld dolarów. Nie zawierało ono jednak żadnej wzmianki na temat dwustronnego układu Polska-ZSRR z 1945, natomiast powołuje się w przedmiocie reparacji tylko na akty prawne wielostronne, między innymi na deklarację Narodów Zjednoczonych, umowę jaltańską oraz poczdamską. Wynikałoby z tego memorandum, czytamy dalej w Biuletynie, że PRL uważa, że reparacje wojenne to problem do uregulowania nie tylko poprzez ZSRR.

Najważniejszym, a wręcz sensacyjnym i odważnym, jak na tamte czasy, było zdanie

kursu z 2004). Trzeba jednak pamiętać, że wartość dolara z 1939 roku była prawie czternaście razy wyższa niż w czasie opracowywania raportu. Raport o całości strat poniesionych przez Polskę został zaprezentowany 1 września 2022 roku, a wartość strat oszacowano na ponad 6 bilionów 200 mld złotych.

## Zbrodnie bez kary

Niemieckie media i politycy podkreślają, że każdy spór winien się kiedyś zakończyć. Tylko że w Polsce 77 lat po wojnie wciąż odkrywamy ślady niemieckich zbrodni. Ostatnio w „Rzeczpospolitej” można było przeczytać, że do Muzeum Gross-Rosen w Rogoźnicy przekazano rzeczy odnalezione podczas ekshumacji szczątków ofiar niemieckiego obozu koncentracyjnego. W 2018 roku naukowcy pod nadzorem prokuratora IPN odnaleźli szczątki 62 więźniów w wieku od 20 do 60 lat. Z ustaleń śledztwa wynika, że w lutym 1945 roku do szczyliny przeciwlotniczej wrzucono więźniów chorych oraz będących w stanie krańcowego wyczerpania. Wrzucono też tam zmarłych w obozowym szpitalu. Miejsce to zasypano śmieciami. Wracając zaś do tekstu Wolfganga Schäublego, może warto sprawiedliwość postrzegać nie jako marzenie, ale odwołując się do pragmatyzmu niemieckiego i niemieckiej myśli prawniczej, na przykład Adolfa Merkel i jego definicji sprawiedliwości, gdzie sprawiedliwość polega na ustosunkowaniu się do ludzi zgodnym z prawdą i moralnością, z prawdą faktyczną i moralną. Może wówczas, inaczej niż w audycji radiowej Jerzego Janickiego i Bronisława Wiernika „Czas nie zatarał śladów”, będziemy mogli w końcu powiedzieć, że nad naszym tysiącletnim sąsiedztwem zatriumfowała prawda, pokój i przede wszystkim sprawiedliwość.

W audycji radiowej „Czas nie zatarał śladów” mówił Roman Zygałewicz lat 82: To było tak... Ustawili nas rzędem. Ja byłem naocznym świadkiem tego następnego. I ja pamiętam, jak te moje dzieci zabiło. Bo ja je własnymi rękami potem ubierałem. Bo oni, Niemcy, kazali się im się rozebrać i buty zdjąć. I kazali im kłęknąć, twarzą na wschód. Moich dzieci to taki był sąd. Najpierw poszedł najmłodszy - Boniek, po nim Bolka też wybrali na śmierć. Potem mnie wezwali. I spytali: Ile masz dzieci? Więcej nie masz? A gdy już kłęknieli, Niemcy z tyłu strzelali. Jak już wszystkich pozabijali, to wtenczas Niemcy odjechali, a my idziemy do naszych dzieci. Tych dwóch moich synów leżało twarzą do przodu. Ten najstarszy - Bolek - miał dwadzieścia trzy lata. A ten drugi - Bonifacy - siedemnaście lat. Bolek to tylko miał jedną kulkę, w samo serce, Boniek miał więcej. Rozebrałem te moje dzieci i myłem. Ja wtedy prowadziłem skład trumien, byłem stolarem od dawna. I włożyliśmy te dzieci moje w trumny. Wtedy przyszedł ten syn, co został przy życiu - Zygmunt najmłodszy - i powiada: „Tata ma chusteczkę czystą, białą?”. Zebrał tą chusteczkę krew i mówi: „My będziemy mieli swoją relikwię”. Potem zrobiłem taką szkatułkę dębową i ona, ta krew, do dziś dnia nic się nie zepsuła. Zygmunt wziął tę szkatułkę do Łodzi...

/e@

Autorka jest radcą prawnym

## Reparacje: czy sprawiedliwość ma pozostać marzeniem?



BEATA KOMARNICKA-NOWAK

Rozwój sytuacji międzynarodowej powodował niemożność załatwienia spraw odszkodowań, wynikających ze skutków II wojny światowej, dla Polaków za niemieckie zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości.

nieuregulowanie tego problemu. W dodatku wystąpienie przez Polskę do NRF o odszkodowania postawiłoby w trudnym położeniu NRD, gdyż takie wystąpienie mogłoby być wykorzystane przez propagandę zachodnio-niemiecką jako potwierdzenie prawa NRF do wyłącznego reprezentowania całych Niemiec.

## Nie dziś, nie wczoraj i nie jutro

Dalej w notatce MSZ zawarto wnioski, że w tej sytuacji sprawę odszkodowań niemieckich należy postawić przed opinią światową, ograniczając problem na razie ze względów taktycznych do odszkodowań należnych byłym „kacetowcom”, ujawniając dyskryminacyjny charakter ustawodawstwa zachodnio-niemieckiego i podnosząc fakt, że mimo upływu 23 lat od zakończenia wojny obywatele polscy nie otrzymali żadnych odszkodowań. Polskie MSZ nie traci z oczu problemu i w kolejnej notatce w sprawie odszkodowań za zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciw ludzkości rok później, w 1969 roku, odnotowuje, że uchwalona 26 listopada 1968 roku przez Zgromadzenie Ogólne ONZ konwencja o niestosowaniu przedawnienia wobec zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości stwarza nową sytuację w odniesieniu do problemu odszkodowań i możliwości powszechnego uznania formuły interpretacyjnej o zasadzie nieprzedawnialności w odniesieniu do odszkodowań. Eksperci MSZ zakładają, że

poważną ilością roszczeń tego typu państwo może, en bloc, działając posiłkowo, uzyskać odszkodowania dla swoich obywateli i ich rodzin. Pokłosiem tych działań MSZ była decyzja prezesa Rady Mini-

Praktycznie zaś rozwój sytuacji międzynarodowej powodował niemożność konkretnego załatwienia spraw odszkodowań, wynikających ze skutków II wojny światowej, dla Polaków za niemieckie zbrodnie wojen-

Komisji do Opracowania Problemu Odszkodowań Niemieckich o tym, że sprawa zakresu zrzeczenia się roszczeń Polski w stosunku do NRD wymaga również zbadania i głębszej analizy, co jednak

”Warto sprawiedliwość postrzegać nie jako marzenie, ale odwołując się do pragmatyzmu niemieckiego i definicji sprawiedliwości, gdzie polega ona na ustosunkowaniu się do ludzi zgodnym z prawdą i moralnością, z prawdą faktyczną i moralną

strów Józefa Cyrankiewicza z 6 maja 1970 r. powołująca komisję do opracowania problemu odszkodowań niemieckich. Zadaniem komisji miało być ustalenie polskich strat i szkód powstałych w związku z II wojną światową, mogących stanowić podstawę do wysunięcia przez PRL roszczeń odszkodowawczych wobec Niemieckiej Republiki Federalnej.

## Niemiecka kampania i polskie roszczenia

Już 26 maja 1970 r. w pilnej notatce MSZ z rozmowy z referentem zagranicznym frakcji SPD w Bundestagu Eugeniem Selbmannem znajdujemy błyskawiczną odpowiedź Niemiec. Selbmann stwierdził, że w NRF istnieje obawa, że w ślad za Czechosłowacją, która żąda od NRF odszkodowań, Polska też kiedyś wystąpi z problemem za straty i zniszczenia wojenne. Problem

nie zbrodnie przeciwko ludzkości. Komisja pisze również o zahamowaniu restytucji, względnie rekompensaty za zagrabione przez III Rzeszę mienie polskie, częściowym tylko uregulowaniu zagadnienia reparacji wojennych i podkreśla, że z umowy poczdamskiej i zasad prawa międzynarodowego wynika, że powinny być realizowane zarówno reparacje wojenne oraz odszkodowania jako zadośćuczynienie za niemieckie zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości oraz restytucja mienia.

Komisja podsumowuje swój raport, konkludując, że roszczenia odszkodowawcze Polski i polskich ofiar zbrodni niemieckich nie zostały dotychczas załatwione. Warto w tym miejscu wspomnieć, że w dokumentach niemieckich w Biuletynie Urzędu Prasowo-Informacyjnego Rządu NRF problem reparacji uważa się za zamknięty oświadczeniem 1953 roku, ale dodaje, że

uzależnione jest od odrębnych decyzji. Tych decyzji komunistyczne władze Polski oczywiście nie mogły podjąć w tamtym czasie.

Sprawa reparacji powróciła najmocniej w 2004 roku, kiedy to rząd Marka Belki, wbrew stanowisku całego Sejmu w sprawie uznania deklaracji z 23 sierpnia 1953 roku o zrzeczeniu się przez Polskę reparacji wojennych za nieobowiązującą, uznał ją za obowiązującą i postanowił nie obciążać problemem reparacji stosunków polsko-niemieckich. Stanowisko rządu premiera Marka Belki nie zamknęło dyskusji nad problemem. Inicjatywę w sprawie raportu strat wojennych Warszawa podjął prezydent Lech Kaczyński w kwietniu 2004 roku. Z raportu opublikowanego w 2005 roku całość strat materialnych poniesionych przez miasto i jego mieszkańców została oszacowana na 5,6 miliarda dolarów (według